



NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 14 (81)

Tarnów, 7 kwietnia 1966 r.

Cena 50 gr

W podejmowaniu zobowiązań i czynów społecznych

załoga Zakładu Transportu nadal w pierwszym szeregu

Nic na efekt, nic dla poklasku

Zasada ta znajduje pełne odbicie w zobowiązaniach dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, Święta Pracy oraz Dnia Chemika podejmowanych przez załogę Zakładu Transportu. Powszechnym niemal udziałem w podejmowaniu zobowiązań i czynów społecznych, wszystkie wydziały Zakładu Transportu jeszcze raz udokumentowały swoje obywatelskie stanowisko.

Zakład Transportu będąc jednostką usługową nie ma możliwości realizacji błyskotliwych zobowiązań produkcyjnych, wyrażających się w setkach i tysiącach ton dodatkowego produktu. Niemniej wszystkie zobowiązania zostały podjęte w oparciu o rzetelną analizę posiadanych możliwości i aktualnych potrzeb.

Łączna wartość podjętych przez Zakład Transportu zobowiązań wyraża się kwotą 140.400 złotych. Świadczone one będą zarówno wkładem pracy, jak również wygospodarowanym do tego celu sprzętem mechanicznym i pojazdami.

W podjętych zobowiązaniach przede wszystkim zostały uwzględnione potrzeby naszej młodzieży. Załoga Zakładu Transportu wykonuje w czynie społecznym wykopy pod budynek szkoły zawodowej, oraz szereg prac przy budowie stadionu lekkoatletycznego. Realizacja ich przyniesie 97.840 złotych oszczędności.

Dalsze zobowiązania wyrażające się kwotą 42.560 zł.

niem w terminie nowej jednostki kwasu, zmusiła kierownictwo zakładu do stosowania zmian asortymentowych. Produkowano artykuły wiążące większe ilości amoniaku wolnego, a mniej kwasu azotowego technicznego, co spowodowało niewykonanie planu asortymentowego saletry wapniowej i dwufosfatu nawozowego.

Również załoga Zakładu Chloru swoje zadania wykonała z nadwyżką, dając dodatkowo m. in. 120 ton antyimportowego kwasu solnego oraz wodór elektrolityczny do produkcji deficytowego cykloheksanolu w Zakładzie Kaprolaktamu.

Ponadto opanowano uruchomioną w IV kwartale 1965 r. produkcję chloropochodnych (chlorek metylu, — chlorek metylenu, — chloroform) oraz wznowiono po kilkuletniej przerwie produkcję sody kaustycznej lanej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

DLACZEGO NAJGORSZEJ JAKOŚCI?

Od czego uzależniona jest jakość ręczników, które otrzymujemy w pracy! Dłaczego część z nas otrzymuje ręczniki frotowe, a pozostali zwykłe, przypominające ściereki kuchenne! Dłaczego otrzymujemy do mycia rąk najgorsze gatunki mydła i proszku! — pytają pracownicy SOWI. My z kolei kierujemy te pytania pod adresem działu BHP.

S. B. — pracownik SOWI

„KOSMETYKA OSIEDLA”

Panie redaktorze! Dość długo, może nawet za długo czekaliśmy na doprowadzenie do estetycznego i przyjemnego wyglądu bloków mieszkalnych naszego osiedla. Dziś p. redaktorze mogą napisać, że nareszcie zniknie czerwona cegła, zazielenią się trawniki, znikną pojemniki na śmieci

KONKURS

Jak nazwać dom wczasowy w Zakopanem?

Czy pragnęlibyście jeszcze w tym roku wyjechać do domu wczasowego tarnowskich „Azotów” w Zakopanem?

— Oczywiście, ale tak! — odpowiedzą z pewnością entuzjaści gór, miłośnicy tatrzańskich szlaków i podhalańskiej przygody.

Zapytacie, w jaki sposób można otrzymać tam skierowanie, dla wszystkich zabraknie przecież miejsc. Pytanie niewątpliwie słuszne, ale dla Czytelników „Tarnowskich Azotów” nadarza się jednak wyjątkowa okazja.

Redakcja wspólnie z Radą Zakładową Kombinatu ogłaszają bowiem konkurs na nazwy ośrodków sportowo-wypoczynkowych w Krynicy i Witkowce oraz domów wczasowych w Łomnicy i Zakopanem.

Nagrody są atrakcyjne. Uczestnicy konkursu, którzy zaproponują najbardziej trafne nazwy nadane — decyzją jury — wymienionym obiektom wczasowym, będą mogli skorzystać z dwutygodniowych bezpłatnych wczasów w „swoich” ośrodkach.

Zaskarbiają sobie również wdzięczność pracowników naszego przedsiębiorstwa, którym podczas jakże częstych wspomnień ze spędzonego urlopu, łatwiej będzie posługiwać się skróconymi nazwami, niż wymieniać pełne ich brzmienie. Poza tym ośrodek bądź dom wczasowy posiadający własne imię staje się w jakiś sposób bliższy, darzymy go większym sentymentem.

A więc wszyscy przystępujemy do intensywnego myślenia i do dnia 30 kwietnia br. przesyłamy pod adresem redakcji „Tarnowskich Azotów” kartki pocztowe z propozycjami nazw zakładowych ośrodków i domów wczasowych!

Każdy z uczestników konkursu może bowiem nadesłać dowolną ilość propozycji.

Gorąco zachęcamy, warto spróbować!

(r)



Najlepsze
życzenia
Świąteczne
Czytelnikom
i Współpracownikom
składa
Redakcja
„Tarnowskie
Azoty”

Egzaminy wstępne rozpoczęte

Ostatnia szansa czternastolatków

Wyjątkowo wcześniej przystępują w tym roku siedmioklasiści do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych. W dniach 5 — 6 kwietnia w całym kraju do tematów egzaminacyjnych z języka polskiego i matematyki zasiądzie młodzież siódmych klas kończąca przed dniem 1 lipca 14 lat oraz absolwenci szkół podstawowych z ubiegłych lat.

Z definitywnie ostatniej tym razem już szansy rozstawiania się ze szkołą podstawową po upływie siedmiu lat nauki, gremialnie postanowili skorzystać uczniowie Tarnowa i okolic spełniający wymagane kryterium wieku. Świadczą o tym między innymi ilość podań, która wpłynęła do świąteczkowych szkół zawodowych.

„OBŁĘZENIE” TECHNIKUM CHEMICZNEGO

O przyjęcie ubiega się tutaj 325 kandydatów. Pięć pierwszych oddziałów, które (Ciąg dalszy na str. 2)



Kierownik szkoły Tysiąclecia Jan Grabiec ustala plan pracy z przodującymi uczniami klasy VIIA.

W poprzednim numerze „TA” pisaliśmy o posiedzeniu sekretariatu KW PZPR w Krakowie, odbył się ostatnio w tarnowskich „Azotach” z udziałem z-cy członka Biura Politycznego KC PZPR tow. B. Jaszcuka, I sekr. KW tow. Cz. Domagały, wice-ministrów przemysłu chemicznego i budownictwa tow. tow. A. Kowalskiego i St. Fariaszewskiego.

Posiedzenie poświęcone było sprawom terminowego oddania obiektów Tarnowa II, a jego uczestnicy dokonali wnikliwej analizy obecnej sytuacji inwestycyjnej kombinatu.

Na zdjęciu: uczestników posiedzenia (pierwszy od lewej tow. B. Jaszcuk) zapoznaje z postępami prac na terenie Tarnowa II dyrektor przedsiębiorstwa tow. St. Opalko (drugi z lewej).

foto. Cz. Knapik

Po pierwszym kwartale

POMYŚLNY START

Start do realizacji pierwszego w nowej pięcioletniej planu produkcyjnego odbywał się w niezwykle trudnych warunkach. Zasadniczą trudność wiązała się z zabezpieczeniem planu produkcji rozruchowej Tarnowa II — która stanowi prawie 25 procent wartości całego tegorocznego planu.

W I kwartale zakładano uzyskanie pierwszej produkcji amoniaku z pólspalania oraz akrylonitrylu, ponadto prze-rób 6000 ton amoniaku z im-

portu na nawozy azotowe. Na początku stycznia nie było jeszcze zawartych kontraktów na dostawę amoniaku, oraz brak zdolności przerobowej kwasu azotowego na skutek nieoddania instalacji kwasu średniociśnieniowego.

Nie było więc powodów do optymizmu.

Załoga naszego kombinatu nie uległa się jednak trudności.

Operatywny plan produkcji I kwartału wykonany został w 101,8 proc. natomiast wycinek planu techniczno-ekonomicznego z nadwyżką 18.775 tys. zł.

Zakład Syntezy wysoko ustalony plan produkcji amoniaku syntetycznego wykonał z nadwyżką 60 ton, dając ponadto z resztek gazu syntezowego 1850 ton metanolu destylowanego. Mimo wysiłków nie udało się uruchomić w I kwartale produkcji amoniaku z tzw. intensyfikacji (z gazu syntezowego Tarnowa I na instalacjach nowej syntezy), co obniżyło ogólny bilans amoniaku własnego o 6 200 ton. Dostawy amoniaku obcego wyższe były o 71 ton od wycinka planu rocznego.

Niezmiennie trudne zadanie stanęło przed załogą Zakładu Produkcji Nawozów — przerobienie większych niż w latach ubiegłych ilości amoniaku na nawozy sztuczne na tych samych instalacjach. Ograniczona zdolność przerobowa kwasu azotowego technicznego, spowodowana nieodda-

Naszym zdaniem

CEL: poprawa warunków pracy

Cała załoga Zakładów zainteresowana jest trwającą akcją społeczną przegądu warunków pracy. W poszczególnych zakładach powołane zostały komisje, które przystąpiły do działania.

W ramach tegorocznego przegądu komisje zajmują się głównie badaniem przy czyn i okoliczności wypadków, zwłaszcza ciężkich i śmiertelnych, oceną skuteczności i prawidłowości stosowanych środków zapobiegawczych. Dokonują analizy stanu technicznego urządzeń transportu wewnętrznego, jego organizacji oraz metod stosowanych podczas szkolenia pracowników transportowych.

Kontrolą objęte jest przestrzeganie czasu pracy, zwłaszcza w przypadkach mniejszego wymiaru godzin. Dąży się do ograniczenia do niezbędnego mi-

(Dokończenie na str. 2)

umieszczone teraz w specjalnych osiatkowaniach. I chociaż bałagan tu jeszcze wielki (zwykła rzecz przy takiej pracy) mieszka nam się teraz już o wiele przyjemniej.

Z. W.
ul. Zbylitowska

PROSZĘ O PRZYJEMNY WYRAZ TWARZY!

Mieszka nas w Tarnowie już ponad 10 tys. i każdy z nas musi utrwalić swą podobiznę na kliszy fotograficznej. Potrzebne nam to jest do legitymacji szkolnej, gdy kończymy 18 lat — do dowodu osobistego i przeróżnych dokumentów. A przecież istnieje jeszcze wiele drobnych okazji, żeby skorzystać z usług zakładu fotograficznego. Z pewnością, gdyby tego rodzaju placówkę uruchomiono w naszym osiedlu nie narzekaliby na brak klientów!

Stanisław C.

(Dokończenie na str. 2)

Egzaminy wstępne

(Dokończenie ze str. 1)

rych otwarcie planowane jest w roku szkolnym 1966/7 — dwa o specjalności technologii przemysłu chemicznego oraz po jednym: urządzenia i instalacje w przemyśle chemicznym, aparatura kontrolno-pomiarowa i automatyka w przemyśle chemicznym i elektroenergetyce — dysponuje łącznie 175 wolnymi miejscami. Czyli na jedno miejsce przypada średnio 1,8 kandydatów! Konkurencja więc — jak na szkole średniej — bardzo poważna. Tylko najlepsi spośród chętnych zostaną uczniami tej szkoły.

Pewnym zaskoczeniem jest liczba dziewcząt pragnących zdobyć zawód technika. Te znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, ilość bowiem wolnych miejsc dla nich w szkolnych ławach limitują ograniczone możliwości zatrudnienia kobiet w Zakładach. Z grupy 175 dziewcząt — kandydatek na uczennice Technikum Chemicznego — zaledwie 1/4 zostanie nimi w rzeczywistości, gdyż stosunek wolnych miejsc dla dziewcząt do ilości zgłoszeń wynosi 1:4.

Skąd tak wielkie zainteresowanie dziewcząt zawodem technika? Czyżby doszły one wspólnie z rodzicami do wniosku, że wykształcenie ogólnokształcące nie gwarantuje im przyszłego zatrudnienia? Wydaje się, że ten ostatni wynik odegrał decydującą rolę i ułatwił decyzję podjęcia nauki w szkole zawodowej? Z drugiej jednak strony perspektywa ukończenia szkoły podstawowej jeszcze w bieżącym roku oraz wstrzymanie przyjęć do Technikum Ekonomicznego, Technikum Handlowego, Liceum Pedagogicznego w Tarnowie wpłynęło musiało poważnie na tak skądinąd nagle zainteresowanie się zawodem dość powszechnie uważanym dotychczas za „czysto” męski.

LABORATORIA ZAKŁADOWE URZEKAJĄ

Również Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących nie może uskarżać się na brak kandydatów. Dysproporcje pomiędzy ilością chętnych a ilością wolnych miejsc są nieco mniejsze aniżeli w Technikum. Niemniej, spośród 396 kandydatów z braku miejsc nie będzie mogło zostać przyjętych 130.

Pocieszającym i niezwykle pozytywnym objawem jest fakt, że podania o przyjęcie do ZSZ złożyło aż 172 kandydatek. Większość z nich (146!) wybrała kierunek kształcący laborantki. Tu dysproporcja jest olbrzymia, gdyż wolnych miejsc jest tylko 30! W przypadku pozytywnego zdania egzaminu i po wyrażeniu zgody, niedoszłe laborantki „przerzucone” zostaną na inne kierunki.

PRZEDEGZAMINACYJNA GORĄCZKA W SZKOLACH PODSTAWOWYCH NR 8 I 17 W ŚWIERCZKOWIE

Zaledwie paru uczniów ze Szkoły Podstawowej nr

8 kończących przed 1 lipca 14 lat postanowiło kontynuować naukę w ósmej klasie tej samej szkoły. Pozostali z wielkim przejęciem i zdenerwowaniem czynią ostatnie przygotowania do egzaminów wstępnych. Najwięcej uczniów ubiega się oczywiście o przyjęcie do Technikum Chemicznego i ZSZ dla Pracujących przy ZA. Naukę w innych szkołach zawodowych Tarnowa zamierzają podjąć 1—3 osoby, w zależności od rodzaju tych szkół. Poza Tarnów wybiera się 1 uczeń (do Zasadniczej Szkoły Górniczej w Murkach).

Również w Szkole Podstawowej nr 17 powodzeniem cieszą się najbardziej miejscowe szkoły (TCh i ZSZ).

Wyniki egzaminów podane zostaną uczniom pod koniec maja. (ZR)

SPOTKANIE MŁODYCH RACJONALIZATORÓW



Na zdjęciu trójka zwycięzców w IV etapie konkursu. Od lewej: Roman Masłoń, mgr Jadwiga Malec i Kazimierz Leśniak.

Przed kilku dniami w salach Domu Chemika odbyło się spotkanie uczestników konkursu debiutantów — racjonalizatorów pod hasłem „Mój

pierwszy projekt racjonalizatorski” oraz członków społecznych brygad pomocy racjonalizatorom. Miał rok od chwili ogłoszenia przez zakładową organizację ZMS, KTiR oraz tarnowski oddział SITPChem (trwającego w dalszym ciągu) wynalazczego konkursu debiutantów. W tym okresie zgłoszono w sumie 54 prace, z czego 33 przyjęto do wykorzystania, zaś 4 są w próbach.

Oszczędności w rezultacie zastosowania dotychczasowych pomysłów sięgają sumy miliona zł. W czwartym etapie konkursu pierwszą nagrodę zdobyła mgr Jadwiga Malec, drugą — Roman Masłoń, trzecią — Kazimierz Leśniak.

W spotkaniu oprócz uczestników konkursu wzięli udział aktywiści ZMS, przedstawiciele dyrekcji technicznej Zakładów, SITPChem, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej.

W dyskusji zaproponowano szereg wniosków, mających na celu dalszą popularyzację konkursu debiutantów.



Duży sukces odniosła załoga Niedomickich Zakładów Celulozy, zajmując III miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w Zjednoczeniu Przemysłu Celulozowo-Papierniczego za II półrocze ubr. Na wyróżnienie to wpłynęły dobre wyniki produkcyjne Zakładu, poprawa jakości celulozy wiskozowej i przetworów z waty celulozowej, oszczędność surowców, ponadplanowa akumulacja, jak również szeroka działalność kulturalno-oświatowa, socjalna i społeczna.

W NZC współzawodniczyli między sobą o tytuł „najlepszej zmiany” 32 brygady z oddziału warzelni, bielarni i surowców drzewnych. Oprócz tego w Zakładach istnieje 6 kolektywów ubiegających się o tytuł BPS. Ruch współzawodnictwa miał bezsporny wpływ na wyniki ekonomiczne wytwórni w II półroczu ubr. NZC plan produkcji globalnej wykonał w 102,4 proc., zadania akumulacji zrealizował w 105,6 proc. W zakresie postępu technicznego wprowadzono wiele nowych rozwiązań konstrukcyjnych, jak: uruchomienie baterii hydrocyklonów i aparatu do suszenia transformatorów i silników elektrycznych, oddanie do eksploatacji nowego pieca siarkowo-wtryskowego.

Załoga NZC notuje sukcesy na odcinku uzupeł-

Rzetelna praca — piękne wyniki

niania wykształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Tytuł wykwalifikowanego robotnika zdobyło w ubr. 42 pracowników, 13 osób otrzymało tytuły mistrzów. Do szkół wyższych uczęszczają 22 osoby, średnich — 7 pracowników. Kurs bhp I — stopnia ukończyło 116 robotników. Organizacja związkowa Zakładów wiele uwagi poświęca sprawom socjalno-bytowym.

Ubiegłe wakacje spędziło na koloniach 210 dzieci, pókoloniach — 79, do przedszkola przyjęto 74 dzieci. Wczasy letnie otrzymało 214 osób. Aktywną działalność prowadzi ZDK poprzez Uniwersytet Powszechny, kółka i zespoły zainteresowań, zespoły artystyczne, bibliotekę. Załoga NZC chętnie podejmuje czynności społeczne. Poważnie są już zainicjowane przygotowania do rozpoczęcia budowy szkoły podstawowej w Niedomicach.

Pracownicy Zakładów zadeklarowali swą pomoc w robociznie oraz wpłaty w gotówce. Oprócz tego załoga NZC opodatkowała się 1,5 proc. na SFBSiL. Pomoże ona także przy budowie ogródka jordanowskiego, przystani kajakowej, pawilonu gastronomicznego, doprowadzeniu c.o., uporządkowaniu terenów osiedla fabrycznego.

Rejestruje sukcesy niedomicka „Unia”, w ubiegłym roku zorganizowano spartakiadę zakładową, w której uczestniczyło ponad 300 zawodników.

Ko

Mikrowywiad „TA”

Ożywienie w Klubie Techniki i Racjonalizacji?

Obok współzawodnictwa pracy bardzo ważnym czynnikiem, który decydująco wpływa na wyniki ekonomiczne każdego zakładu pracy, jest ruch racjonalizatorski. Wszelkie wynalazki i pomysły racjonalizatorskie unowocześniają procesy technologiczne, obniżają koszty produkcji oraz podnoszą wydajność pracy.

Popularyzacja wynalazczości oraz pobudzanie inicjatywy racjonalizatorskiej wśród pracowników tarnowskich „Azotów” należy również do kierunków działania zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Mimo tak wysokiej rangi Klub był organizacją martwą. Figurował jedynie w rejestrach. Niewiele też można powiedzieć o pracy dotychczasowego zarządu Klubu. Ostatnio nowym jego przewodniczącym obrano kierownika technicznego EC-II mgr inż. Zbigniewa Kłosowicza.

— Panie inżynierze — pytamy nowego przewodniczącego KTiR — co zamierza się uczynić w kierunku ożywienia pracy Klubu?

— Dążyć będziemy przede wszystkim do uatrakcyjnienia form pracy Klubu. Zorganizujemy szereg wycieczek, m. in. do Poznania, gdzie w HCP pracuje najlepszy w kraju KTiR. Zechemy z tarnowskimi racjonalizatorami dokonywać wymiany doświadczeń. Zostanie wygłoszonych wiele odczytów na tematy popularnotekniczne. Doradcy techniczni będą prowadzić systematyczne dyżury w Klubie. Myślimy poważnie o wykorzystaniu pomieszczeń Domu Chemika do celów towarzyskich, chcielibyśmy stworzyć z niego placówkę typu tarnowskiej „Zachęty”. Będziemy zabiegać o zwiększenie liczby członków Klubu w myśl hasła „każdy racjonalizator członkiem KTiR”.

— Jak wygląda aktualna sytuacja na odcinku wynalazczości w ZA?

— Trudno mówić mi o tym w skali całego kombinatu. Ograniczę się do działu gł. inż. energetyka, ruch ten jest tam ożywiony, rocznie racjonalizatorzy tego działu składają ok. 40 wniosków. Obecnie Klub nasz załatwia sporne sprawy racjonalizatorów.

— Pańskie dotychczasowe kontakty z racjonalizacją?

— Od pięciu lat pełnię funkcję doradcy technicznego, wcześniej byłem członkiem zarządu KTiR. Dawniej szeroko parałem się wynalazczością, obecnie jestem w trakcie opracowania trzech następnych wniosków.

Rozmawiał: Zyk

Uśmiechnij się

TOTEK

KŁOPOT

Spotyka się dwóch znajomych.
— Co widzę! Masz nowy garnitur, panto, buty. Wygrałeś w totka?
— Nie! Przestałem grać...

Lekarz do pacjentki:
— Co sprawia pani największy kłopot?
— Mój mąż, ale przyszedł do pana z powodu wątroby.

Śladem naszej interwencji

Będzie skład opałowy, jeśli...

W jednym z poprzednich numerów poruszyliśmy sprawę uruchomienia składu opałowego w dzielnicy Tarnów-Świerczków!

Otrzymaaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie z Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem. Przedsiębiorstwo uważa za wskazane uruchomienie tego rodzaju placówki w naszej dzielnicy, wystąpiło również do władz miejskich o przydział wolnego lokalu sklepowego przy ul. Chemicznej, który mógłby zostać wykorzystany na skład opałowy.

Sprawa jest więc w trakcie pomyślnego załatwiania.

POMYŚLNY START

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W sposób zasadniczy do wykonania planu I kwartału przyczyniła się załoga Zakładu Kaprolaktamu, dając 400 ton kaprolaktamu ponad wyliczone planu rocznego. Osiągnęli to dzięki wykonaniu deficytowego cykloheksanolu surowego w 117 proc., oraz obniżeniu planowanych norm zu-

życia oleum, cykloheksanolu i amoniaku.

Pomimo pietrzących się ciągle trudności, uznać należy I kwartał za pomyślny start do realizacji planu techniczno-ekonomicznego całego 1966 roku.

Wartość produkcji wg cen porównywalnych, mimo nieprzeprowadzonego rozruchu

nowych wytwórni Tarnowa II, wzrosła o 15,3 proc. w stosunku do wykonania za ten sam okres roku poprzedniego.

Kwartał II będzie niewątpliwie jeszcze trudniejszy, a wartość produkcji odpowiednio wyższa. Mimo to istnieją realne szanse wykonania planu I półrocza, a ostateczny rezultat zależeć będzie od nas wszystkich, od naszej codziennej wyteźonej pracy.

E. P.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY DK ODSTRASZA!

Każdy pracownik Zakładów i mieszkaniec naszej dzielnicy wie o osiągnięciach zakładowego domu kultury. Jednak wygląd zewnętrzny tej właściwie reprezentacyjnej placówki Świerczkowa budzi wiele zastrzeżeń.

(Białe plamy na ciemnych murach, zaciekach). Usunąć to, co szpeci wcale nie jest tak trudno, zwłaszcza, że na nową placówkę kulturalną musimy jeszcze poczekać.

Dbajmy o to co posiadamy!

E. B. — pracownik Zakładu Półspalania

OTWORZYĆ MUZEUM TECHNIKI!

Wytarte łożyska, rozerwane butle, połamane i zużyte koła zębate, wiele innych narzędzi i przedmiotów nie nadających

się do użytku przeznaczają się na złom lub magazynują się niepotrzebnie w składach. Proponuję utworzenie muzeum techniki, w którym prowadzono by równocześnie kronikę Zakładów.

Stanisław S.
Biuro Projektów ZA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Uwaga! Czytelnik poruszający sprawę estetycznego wyglądu naszego osiedla. W poprzednim numerze naszej gazety ogłosiliśmy konkurs na dekoracje okien, ulic, balkonów — Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa w Tarnowie. Inne pisma proponuje i uwagi wykorzystamy w następnych numerach „TA”.

„Muzyka” informujemy, że sprawą przez niego poruszaną zajmujemy się. Prosimy o dalsze uwagi i dziękujemy za życzenia.

REDAKCJA

Nic na efekt...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tych dotyczą uporządkowania terenu wokół nowo wybudowanych obiektów Zakładu Transportu oraz podniesienia estetyki i kultury miejsca pracy, jak również poprawy warunków bhp. Przy podej-

mowaniu zobowiązań wyróżnili się pracownicy wydziału przeładunków i wydziału samochodowego. W tej szlachetnej rywalizacji nie zabrakło również pracowników wydziału kolejowego oraz taryfowo-handlowego i administracji.

Zastępujący na podkreślenie jest fakt, iż wszystkie zobowiązania i czynności społeczne zostaną wykonane po godzinach normalnej pracy, bądź w czasie podmian pracowników.

mgr Józef Szufnara

Co z nagrodą roczną?

Wobec coraz liczniejszych zapytań pracowników naszego przedsiębiorstwa o wysokość funduszu zakładowego za rok 1965, a ściślej o wielkość i termin wypłaty nagrody rocznej, przekazujemy informacje o odnośności tego zagadnienia.

Podstawą do rozliczenia funduszu zakładowego jest osiągnięta przez przedsiębiorstwo akumulacja zweryfikowana. Wysokość akumulacji ustalana jest na podstawie sprawozdania finansowego.

Termin zakończenia tego sprawozdania uzależniony jest od szybkości spływu dokumentacji produkcyjnej, sprzedaży, zakupów i rozliczeń ze wszystkimi kontrahentami przedsiębiorstwa.

Sprawozdanie finansowe w naszych Zakładach zostało opracowane w wyznaczonym terminie i przyjęte przez Zjednoczenie w dniu 5 II br.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, sprawozdanie finansowe musi podlegać badaniu przez dyplomowanych biegłych księgowych, którzy ustalają czy wykazane w nim wszystkie składniki majątkowe są realne, czy akumulacja wynika z prawidłowo prowadzonej księgowości, czy jest wynikiem właściwej pracy całej załogi itp. Biegli księgowi sporządzają ze swej pracy orzeczenie, które jest podstawą oceny działalności przedsiębiorstwa przez Komisję Weryfikacyjną, powołaną przez dyrektora Zjednoczenia. Z uwagi na to, że zarówno termin badania sprawozdania przez biegłych księgowych, jak również posiedzenia Komisji Weryfikacyjnej jest w zasadzie ustalony ogólnie, przedsiębiorstwo nie ma wpływu na przyspieszenie tych czynności.

W naszych Zakładach biegli zakończyli swe prace w połowie miesiąca marca i odpowiednio orzeczenie przekazali dyrekcji ZPA w Krakowie. Kiedy odbędzie się posiedzenie Komisji Weryfikacyjnej trudno obecnie przewidzieć. Czynione są starania, aby nastąpiło to w pierwszej dekadzie kwietnia.

Komisja Weryfikacyjna dokonuje ostatecznej weryfikacji wyników przedsiębiorstwa i przygotowuje odpowiedni dokument w formie protokołu na posiedzenie Komisji Bilansowej, gdzie dopiero wówczas dyrektor Zjednoczenia zatwierdza bilans Zakładów, co jest równoznaczne z zatwierdzeniem funduszu zakładowego w wysokości zaproponowanej przez Komisję Weryfikacyjną.

(Dokończenie na str. 4)

Jacy jesteście?

Zgorszenie, czy pruderia

Tego dnia Stanisław Szymczyk miał powód do niezadowolenia. Po powrocie z pracy, nim zasiadł do obiadu, żona bez słowa wręczyła mu krótkie urzędowe pismo, z którego treści wynikało, że „Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych „Pogwizdów” w Tarnowie uchwalił cofnąć ob. prawo do dalszego korzystania z działki nr 60 na terenie POD „Pogwizdów”, ponieważ ob. uprawia działkę niezgodnie z postanowieniami regulaminu, a w szczególności mimo otrzymania ostrzeżenia nie usunął ob. z zewnętrznych ścian altany pornograficznych rysunków... Tarnów, dnia 27 XII 1965 r...”

Pismo podpisał za zarząd POD „Pogwizdów” w Tarnowie przewodniczący Mieczysław Ogorzałek i sekretarz Franciszek Kumorek.

Prawdę mówiąc, to pismo tej treści nie było dla Stanisława Szymczyka zupełną niespodzianką. Spodziewał się go po odmowie przyjęcia czynszu za odnowienie dzierżawy na rok 1966 w listopadzie ub. roku.

Ale jak do tego doszło?

Skąd zarzut szerzenia pornografii wśród znacznych kładek działkowców POD „Pogwizdów”?

Abym wyjaśnił, musimy się trochę cofnąć w czasie.

Oto w 1956 roku Stanisław Szymczyk, długoletni pracownik Zakładów Azotowych, aktywista PZPR, człowiek już niemiody, ojciec trójki dzieci, postanowił wydzierżawić działkę. Ot, by wyhodować nowaliki (zawsze to własne lepiej smakują), kwiaty i owoce, a przede wszystkim, by na świetnym powietrzu wypocząć po pracy. Nie był pierwszy, więc działkę na terenach POD „Pogwizdów” otrzymał zapuszczoną, pełną chwastów, wyjąłową. Niezrażony tym, zabrał się wraz z rodziną energicznie do pracy. Nawózł pruchnicy, zasadził krzewy i drzewka owocowe, a także szereg roślin nie uprawianych dotąd na tutejszych działkach, doprowadził wodociąg, wybudował altanę...

ZACZEŁO SIĘ OD ALTANY

Właśnie od altany wszystko się zaczęło. Działka była na odległym krańcu terenów, a pan Stanisław nadał nowo wzniesionej altanie swi (wolność Tomku w swoim domku) dość frywolną, trzeba przyznać nazwę. Nie wszystkim nazwa się podobiała, ale jakoś nikt początkowo nie protestował. Przysłowiową kropłą, która przepełniła dzban, stał się dopiero rysunek namalowany w dobrej wierze przez córkę Stanisława i jej koleżankę na jednej ze ścian altanki. Rysunek jak rysunek. Na pewno nie dzieło sztuki, ot wprawka uczennic Liceum Technik Plastycznych, którego są uczennicami.

Obraził on jednak wysubtelnione poczucie moralności członków zarządu POD „Pogwizdów”. Uznali go za pornograficzny i oburzeni zarządali (w niewybrednej formie wyzywając p. Stanisława od chuliganów i gorszyli) zamalowania. Pan Stanisław tak też niezwłocznie, jako karny działkowiec uczynił. Zamalował nazwę altany, a rysunek, mimo że nie zgadzał się z określeniem go jako pornograficzny, zakrył dyktą. Stwierdziła to w kilka dni później komisja w obecności żony p. Sta-

nisława. Konflikt był zażegnany, a moralność działkowców uratowana.

Jakież więc było zdziwienie państwa Szymczyków, gdy w listopadzie ub. roku odmówiono im przyjęcia pieniędzy za dzierżawę działki w 1966 roku. Pieniądże wysłał więc pocztą.

Na jakiej podstawie odbieracie mi działkę?

— pytał p. Stanisław.

— Jest taka decyzja zarządu — odpowiadał na to skarbnik.

Zarząd jednak milczał. Dopiero pod koniec roku, 27 grudnia, decyzja (przytoczona na wstępie naszej relacji) nadeszła. P. Stanisław poczuł się pokrzywdzony. Nie daje więc za wygraną i pisze 4 stycznia br. odwołanie do Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych w Krakowie. Do odwołania załącza zdjęcie nieszczęsnego rysunku i opinię Wydziału Kultury MRN w Tarnowie, wydaną na podstawie opinii dyrekcji Państwowego Liceum Technik Plastycznych i Zarządu Związku Polskich Artystów Plastyków w Tarnowie, że „rysunek nie jest pornograficzny...”

W świetle tej opinii wypowiedzenie działki nie ma podstaw. Zresztą rysunek jest już zamalowany. Pisze więc p. Stanisław raz jeszcze do zarządu POD „Pogwizdów” o cofnięcie wypowiedzenia. Mija styczeń, luty, marzec. Wojewódzki Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych nie odpowiada. Nie odpowiada też zarząd POD „Pogwizdów”. Dopiero pod koniec marca odezwał się Zarząd Ogródków Działkowych „Pogwizdów” zawiadamiając, że... „Komisja Rozjemcza przy POD „Pogwizdów” nie uwzględniła odwołania... w związku z czym... prosi się obywatela o wstawienie się (!!!) — E. G.) w czwartek, dnia 31 marca 1966 roku celem omówienia spraw związanych z przejęciem działki...”. Podpisali za nowo wybrany zarząd POD „Pogwizdów”: K. Szumiński — przewodniczący i I. Konieczkowski — sekretarz.

Celowo bardzo drobiazgowo zrelacjonowałem tarapaty St. Szymczyka z zarządem POD „Pogwizdów”. Konflikt to pozornie tylko drobny, jednostkowy. Jak w zwierciadle prześladają się w nim namiętności, ambicje i ambicji, przeplatają się one z krzywdą ludzką. Klasyczny to chyba przykład celowej, zorganizowanej nagonki na człowieka, który potrafił z zaniedbanego kawałka ziemi uczynić miły zakątek, w którym on i jego rodzina wypoczywa, zdobywa siły do pracy i nauki. A sił tych p. Stanisław potrzebuje, jak chyba wielu z nas. Niedawno przeszedł ciężką operację, do dziś odczuwa jeszcze skutki choroby.

Dziw bierze skąd tyle zawziętości, tyle uporu w podtrzymywaniu niesłusznego podjętej decyzji. Nasuwa się przypuszczenie, że właściwa przyczyna prób rugowania z działki Stanisława Szymczyka tkwi gdzieś indziej. Nie podobało się podobno niektórym, że p. Stanisław pracuje na działce w niedzielę. Odpowiadając aktywnie — powiada — w dzień powszednie wracam z pracy późno i dopiero w niedzielę mogę coś na działce zrobić.

Nie podoba się, bo ośmiela się być innym niż wszyscy. Że ma inne zdanie w wielu tzw. sprawach oczywistych. Że nie poddaje się mieszczańskiemu zakisnieniu jak sadzawka opinii publicznej.

Jestem przekonany, że ów nieszczęsny rysunek stanowi tylko parawan, poza którym działają ukryte, ale także łatwe do rozszyfrowania uczucia zawiści, pruderia i złośliwości. Uczucia i postawy częste jeszcze u ludzi, ale nie wystawiające im najlepszego świadectwa.

EUGENIUSZ GŁOMB

P. S. Sytuacja nadal jest niewyjaśniona.

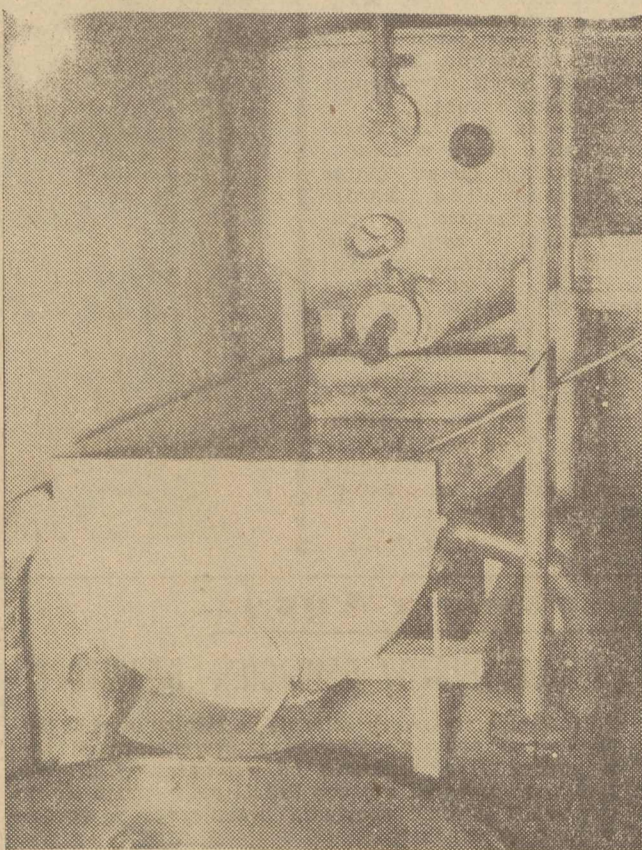
Dlaczego Wojewódzki Zarząd Ogródków Działkowych nie zajął w tej sprawie stanowiska (łamiąc odpowiednie postanowienia KPA)?

Dlaczego Zarząd POD „Pogwizdów” próbuje odebrać ob. Szymczykowi działkę jeszcze przed uprawomocnieniem decyzji Komisji Rozjemczej (przed zatwierdzeniem jej przez Komisję Rozjemczą przy Wojewódzkim Zarządzie POD w Krakowie)? Może by na koniec Zarząd POD „Pogwizdów” zechciał poinformować kogo zgorszył ten uczniowski rysunek? Jego zdjęcie — jako niepoprawni gorszyiele zamieszczamy obok.

E. G.

Śladem dobrej roboty

Złotówek trzeba umieć szukać!



Fragment uruchomionej w br. instalacji do produkcji tiosiarczanu sodu w wydziale gazowym. O gatunkach produktu piszemy w artykule. Fot. St. Chabior

Poważnym osiągnięciem może poszczycić się załoga wydziału gazowego. W styczniu br. została bowiem uruchomiona instalacja do produkcji tiosiarczanu sodu w gatunkach: czysty i czysty do analiz i farmaceutyczny. Osiągnięcie to jest tym bardziej warte podkreślenia, że instalację zaprojektowano i zbudowano w ramach brygady racjonalizatorskiej wykorzystując w większości stare, bezużyteczne urządzenia oraz materiały ze złomu. Sumaryczny koszt budowy instalacji wyniósł 90 tys. złotych, a wartość produkcji w bieżącym roku zamknie się cyfrą 736 tys. złotych (20 ton produktu we wszystkich trzech gatunkach). Jak więc widać, średnia wartość 1 tony produktu wyniesie ponad 35 tys. złotych. W porównaniu z produktem technicznym, którego cena zbytu wynosi 3400 złotych, stanowi to ponad 10-krotny wzrost.

Do chwili obecnej wyprodukowano już 600 kg tiosiarczanu czystego do analiz, 2100 tiosiarczanu czystego i 700 kg farmaceutycznego, a sprzedano 200 kg tiosiarczanu czystego do analiz i 700 kg farmaceutycznego. Należy sądzić, że plan produkcji w 1966 roku zostanie zrealizowany pomyślnie we wszystkich trzech gatunkach. Dodać należy, że załoga wydziału gazowego własnymi siłami zbudowała dodatkowo pakownię odczynników. Pakownię tę można określić mianem „na wysoki polysk” ponieważ konfekcjonowanie odczynników wymaga czystych warunków ze względu na bardzo niskie dopuszczalne zanieczyszczenia produktu.

Nie należy sądzić, że wyniki jakie osiągnięto przysły bez trudu. Zanim zdecydowano się na dobór obecnej metody produkcji czy konstrukcji poszczególnych elementów instalacji musiano przeprowadzić szereg prób. Radością napawa fakt, że praca, której dużo włożono w urealnienie zamierzenia nie poszła na marne, a efektem jej jest zwiększenie wartości produkcji naszych Zakładów.



Konfekcjonowanie odczynników wymaga czystych warunków. Na zdjęciu: pracownicy zsypują gotowy produkt do worków polietylenowych. Fot. St. Chabior

Złot w Wieliczce

Czyn młodych chemików

W przepięknej grocie „Iszawa” wielickiej kopalni odbył się w ub. sobotę Ogólnopolski Zlot Młodych Chemików, zorganizowany przez Centralną Radę Związków Zawodowych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, Święta Pracy, Dnia Chemika oraz inauguracji Czynu Młodych. W obecności przedstawicieli CRZZ, Zarządu Głównego, Zarządu Okręgu ZZ Chem., ZW ZMS Krakowie oraz delegacji młodzi z całego kraju, rat wprowadzający wyg. zastępca przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików Leon Dusik. Podkreślił on zadania, jakie czekają młodzież na odcinku działalności kulturalno - oświatowej i społecznej. Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMS Krakowie Wojciech Hydzik apelował do młodzieży o poświęcenie czynu dla uczczenia Święta Pracy, Dnia Chemika i 1000-lecia Państwa Polskiego. W czasie uroczystości delegacje poszczególnych województw odczytały teksty podjętych w ramach sztafety młodzieżowej zobowiązań produkcyjnych i społecznych.

Na zakończenie Zlotu, obchodzonego pod hasłem: — „Młodzi Chemicy wszystko swojej Ojczyźnie”, odbył się program artystyczny. W grocie „Iszawa” swój program zaprezentował zespół młodzieżowy „Cumulusy” Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie. Szczególnie podobała się solistka zespołu Małgorzata Witkiewicz.

Prawnik

R. 1965

Ob. M. N. o wyjaśnieniu przebywania czasowym p. leży się wy... cę, a jeśli to... wysokości?

Traktuje o tym okólnie pismo RM nr 102 z dnia 15 maja 1952 r. w sprawie zasad postępowania kierowników urzędów i instytucji państwowych oraz przedsiębiorstw w przypadku tymczasowego aresztowania (MP nr A-44 poz. 634). Stosownie do niego pracownikowi tymczasowo aresztowanemu (względnie jego rodzinie) zakład winien wypłacić bez względu na wynik postępowania karnego połowę (50 proc.) ostatnio pobieranego przez niego wynagrodzenia zasadniczego przez czas tymczasowego aresztowania nie przekraczającego trzech miesięcy, licząc od dnia zaprzestania pracy z tego powodu. W czasie tymczasowego aresztowania — pracownikowi nie przysługują premie ani inne dodatki. W przypadku gdy postępowanie karne przeciwko pracownikowi zostało umorzone (ale nie na mocy amnestii) lub zostało zakończone prawomocnym wyrokiem uniewinniającym, należy mu wypłacić pozostałą połowę jego wynagrodzenia, chociażby to umorzenie lub uniewinnienie nastąpiło już po wygaśnięciu umowy o pracę.

Jus

OSZCZĘDZAJ w PKO

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 14 (81)

Niesprawiedliwość meblowego petenta

Moment otrzymania mieszkania zaliczany jest do najszcześniejszych chwil w życiu, szczególnie przez młodych, bezdomnych doład ludzi. Z tą chwilą rozpoczynają się również i prawdziwe kłopoty. Mieszkanie bowiem, aby cieszyć, przywiązywało, by było przytulne — musi zostać przede wszystkim umeblowane.

Długo trwają wędrówki po tarnowskich sklepach meblowych w poszukiwaniu wymarzonego mebla. I z reguły są bezskuteczne. Zestaw mebli jaki oferują swym klientom jest bardzo ubogi. Czasem pojawiają się wersalki, rzadko pokoje kombinowane „na wyłki połysek”. Tylko tradycyjne sypialnie tygodniami i miesiącami zajmują i tak dość drogie. Kupują powierzchnię sklepową. Ten „bogaty” asortyment uzupełniają jeszcze leżanki i tapczany jednoosobowe, tandetne krzesła i „kuhnie” takie jak były wyścigiane już za czasów naszych prababek. W zakamarkach sklepów i magazynów stoją szafy typu biurowego i inne podobnego gatunku „graty”. Jeśli zdarza się pojedyncze segmenty to chyba są pierwszym dziełem kandydatów na projektantów mebli.

Mebles bezskutecznie poszukiwane? Dziesiątki pozycji. A więc przede wszystkim tapczany dwuosobowe, wersalki, pokoje kombinowane ciemne, także szafy i biblioteczki, foteliki, stoły rozsuwane, stoliki pod radia i telewizory. Oczywiście nieprawdą jest, że meble takich w ogóle nie dostarcza się do Tarnowa. Szczęście ciarze i wytrwali również w Tarnowie czasem coś ładnego zakupują. Ale jest bardzo niewiele. Na każdy transport oczekują cierpliwie w sklepach przed magazynami meblowymi i zakupują „na pniu”. A po mają robić pracujących, którzy mogą odwiedzać sklepy tylko w godzinach popołudniowych?

Dlaczego tak się dzieje? O zaopatrzeniu tarnowskich sklepów meblowych decyduje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Meblami w Krakowie — prawie mia- uskarżać się ze strony krakowata. Dobit- ym ilość i ja- y mebli kie- PHM w Krakowie — chłonny tarnowski rynek. Daremnie szukać w rozdzielniku (groźna nazwa!) przydziału mebli dla tutejszych sklepów pozycji z meblami segmentowymi, nowością mi przemysłu meblowego itp.

WPHM jest najprawdopodobniej doskonale zorientowane w rzeczywistych potrzebach i popycie na meble w poszczególnych miastach województwa. Dlaczego wobec tego Tarnów traktowany jest jak kopcuszek? Dlaczego w Krakowie lub Nowej Hucie znajdują się meble np. segmentowe, których w Tarnowie nie można nawet oglądać? Tamtejsze sklepy oferują meble w dużych ilościach i bogatym asortymencie. Przynajmniej część z nich

Co z nagrodą?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Ponieważ do momentu zatwierdzenia bilansu Zakładów pozostało jeszcze wiele czynności do wykonania, przewiduje się, że wypłata nagrody rocznej odbędzie się podobnie jak w roku ubiegłym, pod koniec kwietnia.

Trudno oczywiście przewidzieć w jakiej wysokości wypłata zostanie, skoro niewiadoma jest jeszcze wysokość funduszu zakładowego. Fundusz ten nie jest jednak na pewno mniejszy aniżeli w roku ubiegłym, stąd nadzieja, że Konferencja Samorządu Robotniczego, która dokona podziału funduszu zakładowego, przeznaczy na nagrody kwotę równą, a może nawet większą niż w ub. roku.

J. K.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 14 (81)

powinna trafić do Tarnowa. Obecnie bowiem występuje paradoksalna sytuacja.

Mieszkańcy Tarnowa dokonują zakupu mebli w Krakowie i wydają ciężko zapracowane złotówki na bardzo kosztowny transport. W machinie handlu meblami coś zawodzi. Apelujemy do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami w Krakowie o bardziej sprawiedliwy rozdział mebli, uwzględniający specyfikę rozbudowującego się Tarnowa i w konsekwencji zwiększenie przydziału mebli. Trudności „meblowe” powoduje nie tylko ograniczona podaż, ale również niewłaściwa dystrybucja.

Zofia Rusin

Robotem z Nysy

Automatyczny pomocnik spawacza

Produkcja stalowych zbiorników ciśnieniowych, jednego z ważnych elementów aparatury chemicznej, wymaga częstokroć spawania od wewnątrz. W procesie tym wyzwalane są znaczne ilości spalin, przed którymi trzeba chronić spawacza pracującego w obrębie stalowej konstrukcji.

Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie rozwiązały to zagadnienie w bardzo pomysłowy (i opatentowany) sposób. Wypuścili na rynek urządzenie, zapewniające samoczynny wyciąg gazów spalinowych z wnętrza spawanej konstrukcji.

Urządzenie składa się z umieszczonego na zewnątrz wentylatora, połączanego elastycznym węzłem z zespołem zasysającym. Zespół ten umieszczony jest na wózku, wyposażonym w indywidualny napęd elektryczny. Steruje nim automat w oparciu o informacje zbierane przez układ fotoelektryczny, śledzący łuk spawalniczy. Steruje w taki sposób, by zachować stałą odległość pomiędzy zasysaczem gazów spalinowych i łukiem — ich źródłem.

Urządzenie jest niezwykle wygodne w eksploatacji. Dzieki pełnemu zautomatyzowaniu nie absorbuje uwagi spawacza: nie wymaga wykonywania przez niego żadnych dodatkowych czynności i pozwala mu w pełni skoncentrować się na wykonywanej pracy.

Rzecz jest tym istotniejsza, iż przy produkcji zbiorników ciśnieniowych używanych w przemyśle chemicznym wymagana jest niezwykła staranność. Najdrobniejsze nawet niedokładności w pracy spawacza, nie dostrzeżone w porę, grożą niebezpiecznymi konsekwencjami.

ZOSTAN

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

SAL SĄDOWEJ

Ostatnio, w toku tak zwanych „czynności operacyjnych”, organa MO wpadły na trop sutenerskiej działalności Leonarda S.

Trudność w gromadzeniu dowodów jego winy polegała jednak na tym, że ograbienni mężczyźni w obawie przed skandalem nie chcieli ujawnić swego postępowania, zaś dziewczęta obawiały się dintojry ze strony Leonarda i jego kolegów. Dintojra, czyli zemsta środowiska przestępczego za „zdradę”, jest bowiem okrutna.

Okazało się wszakże, iż jedna z dziewcząt dość już miała dotychczasowego trybu życia i odważnie postanowiła zerwać z przeszłością. Jej szczegółowe zeznania sprawiły, że dochodzenie potoczyło się odtąd szybko.

Gdy zaś aresztowanie przewało czar rzekomej wszechmocy Leonarda, sprawa została wnet zakończona skierowaniem do Sądu aktu oskarżenia. W sprawie tej odpowiadają także osoby, które udostępniały swe mieszkania do wiadomych celów za sowitą zapłatą.

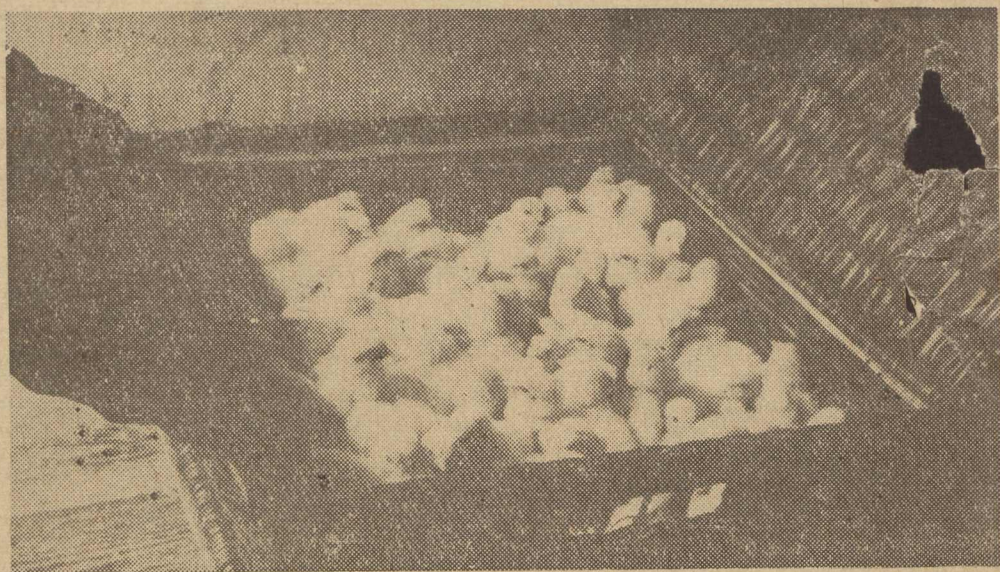
Ale z aresztowaniem Leo-



Zbieranie części skorupki „domki” piskląt.

W całej krasie i okazałości „śpiewający ptak” oczekuje na swojego „pana”.
Fot. A. Czajka

W całej krasie i okazałości „śpiewający ptak” oczekuje na swojego „pana”.
Fot. A. Czajka



„FABRYKA” PISKŁĄT

Trudno sobie wyobrazić zwycięski pochód wiosny bez jej żywych zwastunów — młodych kurcząt, żwawo i piskliwie uganiających się po wolnej od śniegu ziemi. Postęp nie „oszczędził” tych młodych stworzonek, mamę — kwokę zastąpiły potężne inkubatory. Zakłady wylęgu drobiu opuszczają rocznie setki tysięcy piskląt. Taka „fabryka” jest również w Tarnowie.

Skromny budynek położony w głębi ulicy Gumniska. Mijamy niewielki placik, teraz tu pusto i cicho, dopiero jutro od wczesnych godzin rannych rozpocznie się wydawanie „śpiewającego towaru”. W zakładzie zastają inż. Stefana Słomkę, kierującego placówką już 9 lat. Tarnowski Zakład Wylęgu Drobiu powstał jako pierwszy w województwie i przez długi okres zaliczany był do tzw. gigantów. W najbliższej przyszłości jest spodziewana jego dalsza rozbudowa. W budynku przy ulicy Gumniska legnie się rocznie 200.000 sztuk piskląt, zakupują je kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich, instytucje państwowe, domy dziecka, oraz prywatni odbiorcy z terenu miasta i powiatu. Zakład swą działalność opiera na skupie jaj wylęgowych od 52 dostawców. Największe ilości jaj dostarczają rolnicy z Łęgu Tarnowskiego, Ilkowiec, Tuchowa i Skrzyszowa. Zdarzają się dostawcy jeszcze sprzed... wojny.

Materiał wylęgowy przy przyjmowaniu jest naświetlany. Odpadają jaja ze zerwanymi halazami, tj. wiązaniami utrzymującymi żółtko w środku jajka, stare, popękane, niekształtne, z obcymi ciałami. Okazy zakwalifikowane do wylęgu są układane na regałach po 152 sztuki w każdej szufladzie.

Zaczyna się nagrzewanie. Oprawdany przez kierownika Zakładu inż. Stefana Słomkę oglądam aparatownie. Wszędzie idealna czystość i... niesamowity upał. Na środku sali regały pełne jaj — czekają na swoją kolej. Po bokach ustawione rzędem aparaty o wyglądzie dużych szaf chłodniczych. Poprzez iluminatory widać ułożone na stojąco jaja. Otwieramy jeden z nich. Bucha ciepło — 38 st. C. Widzę również koszy, który obraca się co 4 godziny, przecież i kwoka przekłada wysiadujące jaja. W aparacie są dwie komory: legowa i klujnikowa. W pierwszej jaja są nagrzewane do 18 dni, w tym czasie przechodzą dwa naświetlania. Komory trzeba wietrzyć 5 razy dziennie. Po 7 dniach sprawdza się czy jest zarodek. Okazy czyste (niezapłodnione) i o zamartych zarodkach są wycofywane, zaś po 18 dniach nagrzewania odrzuca się jaja zamarte oraz przenosi się je do komór klujnikowych na okres 3—4 dni. Tutaj są one układane już w pozycji leżącej.

Inż. Słomka otwiera aparat, w którego wnętrzu widać już wykluwające się pisklęta. Pękające skorupki pozostają na drabinkach, a pisklęta spadają poniżej. Oglądamy pełną szufladę kwilących i podnoszących do góry dzióbki „noworodków”. Można wśród nich wyróżnić już karmazyny, leghorny. Teraz będą segregowane. Sztuki niekształtne, o krzywych dziobkach zostaną odrzucone, resztę pakuje się do koszy. Przez noc wyschną, wygrzeją się, a rano zabiorą je odbiorcy. W pustą szufladę układa się nową partię jaj wylęgowych. Rozpoczyna się następny cykl wygrzewania bez tradycyjnej kwoki...
ZYGMUNT KOPER

ŻYCIE PÓŁŚWIATKA (II)

wiska. Nie jest ono jednolite, stąd nasze rozważania zawierają będą uproszczenia i uogólnienia.

Jakie jest pochodzenie tych kobiet?

Większość z nich wywodzi się z lumpen-proletariackich rodzin zamieszkających w okolicach rynku, w których „zawody” te wykonywane są od dwu lub nawet trzech pokoleń. Znaczna ich część pochodzi też z okolicznych wsi. Przywędrowały tu kiedyś w poszukiwaniu pracy, zetknęły się z przestępczym środowiskiem i urzeczono miarążeń łatwych zarobków... poszły na ulicę.

Ułatwili im to różni „opiekunowie” w rodzaju Leonarda S. W przeważającej części są to kobiety młode, w wieku od 16 do 35 lat. Najwięcej dwudziestolatek. Około 70 proc. stanu wolnego, reszta to mężatki, rozwódki i

wdowy. Zaledwie połowa ma własne mieszkania, pozostałe mieszkają kątem u koleżanek. Tylko niektóre pracują zawodowo, dla większości więc płatna miłość stanowi jedyne źródło dochodu, około 20 proc. ma 1 lub dwoje dzieci. Więcej niż połowa nie ma ukończonych siedmiu klas szkoły podstawowej, a zaledwie 2 do 3 procent wykształcenie średnie.

wnątrz nienagannie, „podrywają” dykretnie. Niektóre z nich są inteligentne i oczytane. Przeważnie mają własne mieszkania i nie korzystają z opieki sutenerów. Ich klientami są — jak już wspomnieliśmy — cudzoziemcy oraz ludzie, których dochody są grubo wyższe od przeciętnych.

Toteż kobiety te są częstymi gośćmi sal sądowych, gdy

Temu zagadnieniu należałoby poświęcić trochę miejsca.

Większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z rozmiarów tej — w tej chwili już na pewno — plagi społecznej.

* * *

Pokazaliśmy w dużym skrócie i w znacznym uproszczeniu tarnowski półświatek i zwróciliśmy uwagę na poważne niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą wzrost prostytucji. Reporterski zwiad nie może jednak zastąpić dokładnej analizy społecznego zjawiska. Stąd niniejsza relacja ma być jedynie sygnałem ostrzegawczym dla społeczeństwa i dla kompetentnych czynników. Wniosek jest przejrzysty. Należy zastanowić się poważnie jak przeciwdziałać. Oczywiście jest bowiem rzeczą, że zrzućcie całego problemu na barki — i tak już przeciążonej zadaniem — milicji oraz dwójga lekarzy wenerologów, jest przysłowiowym chowaniem głowy w piasek.

Ludzie ci, nawet przy najlepszej woli, z braku odpowiednich środków, nie są w stanie położyć tamy rozlewającej się coraz szerzej społecznej zaradzie. Należy więc przerwać milczenie wokół „wstydliwego” tematu. Mamy nadzieję, że społeczne organizacje, stawiające sobie za cel wychowanie społeczeństwa, coś w tym względzie postanowią. Będziemy na to czekali.

OBSERWATOR

Proponujemy na sobotę i niedzielę

Zbliżają się wiosenne święta. Wiele osób pragnie wesoło i przyjemnie spędzić dni wolne od pracy. Tym, którzy nie mają jeszcze rozplanowanego czasu, radzimy skorzystać z naszych propozycji.

Kino „Krakus” zachęca w sobotę do obejrzenia filmu produkcji włoskiej pt. „Wieżniowie z Altony”, a w niedzielę zaprasza na film francuski pt. „Szeherazada”.

„Wyprawa siedmiu złodziei” to film amerykański, wyświetlany w sobotę, niedzielę i poniedziałek w kinie „Marzenie”.

Radzimy też wybrać się do kina „Azot” na film produkcji amerykańskiej, dozwolony od lat 11 pt. „Dni grozy i śmiechu” w realizacji Roberta Youngsona. W filmie tym występują znani światowej sławy aktorzy: Fair Banks, Charle Chaplin, Flip i Flap oraz inni.

W drugi dzień świąt, czyli w poniedziałek, proponujemy odwiedzić tarnowski teatr, w którym grana jest świetna komedia pt. „Porwano konsula”.

Dyskusyjny klub filmowy „Jaskółka” w Tarnowie-Swierczkowie udostępni obejrzenie zabawnej komedii angielskiej w reżyserii Roberta Ashera pt. „Futrzan gang”, natomiast kino oświatowe w poniedziałek w sali muzycznej DK ZA o godzinie 10 urządzi przegląd filmów krajoznawczych i oświatowych dla dzieci — „Piosenki dla Krakowa”, „Na zielonym Śląsku”, „Nad Bałtykiem zielonym”, „Wędrowni misia”, „Piotruś samochwała”, „Nie zadzieraj nosa”.

Radzimy również zainteresować się świątecznym bardzo bogatym i urozmaiconym programem telewizyjnym i radiowym.

Życzymy przyjemnego spędzenia świątecznych dni!

„FARAON” w tarnowskich kinach

Diugo oczekiwany przez wszystkich kinomanów polski film „Faraon” będzie wyświetlany w tarnowskich kinach „Marzenie” i „Krakus” pod koniec m-ca kwietnia 28 IV do połowy maja. Chętnych do obejrzenia tego wartościowego filmu będzie na pewno wielu, a kolejki za biletami długie. Poszczególne zakłady pracy i instytucje organizować będą zbiorowe wycieczki do kina.

Jak poinformował nas członek prezydium Rady Zakładowej tow. St. Mroziak w naszych Zakładach poszczególne rady oddziałowe sporządzać będą zamówienia na określone ilości potrzebnych biletów zaś Rada Zakładowa realizować będzie zamówienia i ustalać terminy kiedy, na

Scena z filmu J. Kawalerowicza „Faraon”. Rydwanem powozi Ramzes (J. Zelnik).

Ludzie Tarnowa

Interesuje go wszystko, co nurtuje umysły ludzi naszej epoki. Życie swe dzieli między pracę zawodową, działalność społeczną i turystykę. Zawsze chętnie służy Tarnowowi, będąc gorącym orędownikiem jego rozwoju w kierunku dużego ośrodka miejskiego. Jednakże najmocniej w swym życiu związany był i jest z turystyką. To JÓZEF MOSZCZYŃSKI.

Urodzony koło Lwowa, mieszka później w Zakopanem, gdzie jako 12-letni chłopiec styka się z urzekającymi Tatrami, poznaje górali, chętnie słuchając ich bajek i gawęd. Miłość do zakopiańskiego krajobrazu umiejętnie rozpala w nim p. Parczewska. Resztę dokonuje literatura. Józef Moszczyński jest ponownie we Lwowie, kończy tam Akademię Handlową. Początkowo pracuje w „Ossolineum”, potem w MKO miasta Lwowa. I bez reszty oddaje się „swojej” turystyce. Działa w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim.

Wojna zastaje go w V Dywizji lwowskiej, broni Warszawy. Lata okupacji spędza w niewoli niemieckiej. Po rozgromieniu hitlerizmu przyjeżdża do Tarnowa. Tutaj rozpoczyna pracę w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie pracuje do dziś, ale już jako naczelnik wydziału Banku Inwestycyjnego.

Od podstaw organizuje turystykę w regionie tarnowskim. Nieprzerwanie od 1947 roku piastuje godność prezesa miejscowego Oddziału PTTK. W czasie jego prezesury tarnowski Oddział PTTK wyrasta na przodujący w kraju. Określa się go obecnie mianem wzorcowego. Choć Moszczyński darzy wielkim sentymentem taternictwo — zor-

W CRZZ o tarnowskich „AZOTACH”

W końcu ub. miesiąca odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego i Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych poświęcone omówieniu realizacji zadań wychowawczych i kulturalno-oświatowych. W obecności przedstawicieli najwyższych władz związkowych, delegacja naszych Zakładów w składzie: dyr. nac., poseł inż. Stanisław OPAŁKO, I sekretarz KZ PZPR tow. Ryszard KOZIOL, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Stanisław KUROWSKI i kierownik Domu Kultury tow. Jerzy SZAWICA, przysłuchiwała się ocenie wcześniej przygotowanej informacji na temat działalności wychowawczej i kulturalnej w tarnowskim kombinacie w latach 1963—1965.

Przewodniczący CRZZ tow. Ignacy Loga-Sowiński w bardzo ciepłych słowach ocenił pracę naszych Zakładów na tym polu. Stwierdził on, m. in., że realizacja zadań łączących zamierzenia produkcyjne z podwyższeniem poziomu intelektualnego, kulturalnego i moralnego załoga w tarnowskich „Azotach” wymaga upowszechnienia na cały kraj. Jedno-

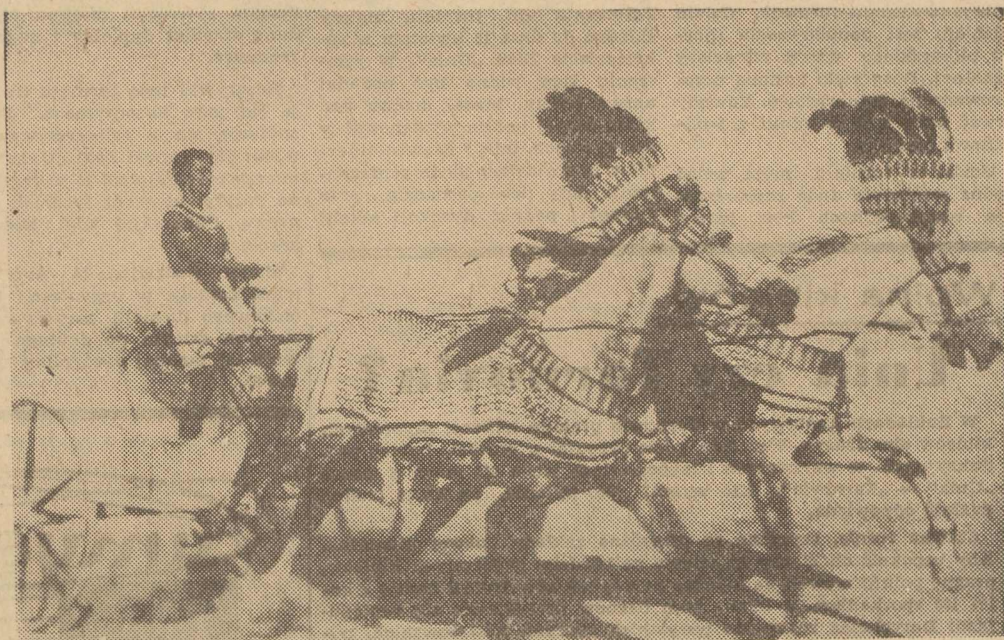
ześnie podkreślił on zainteresowanie, opiekę i pomoc udzielaną aktywowi kulturalnemu ze strony dyrekcji kombinatu.

Na zakończenie swego wystąpienia przewodniczący CRZZ złożył na ręce przedstawicieli Zakładów Azotowych życzenia pomyślnej realizacji zadań produkcyjnych, oraz powodzenia w życiu osobistym dla całej załogi.

Z kolei delegacja naszych Zakładów uczestniczyła w spotkaniu z sekretarzem CRZZ tow. Czesławem Wiśniewskim, który żywo interesował się budownictwem socjalnym i kulturalnym towarzyszącym rozbudowie Zakładów, a także przyrzekł odwiedzić nasz kombinat przy najbliższej okazji.

Jak stwierdził dyrektor ZA, uznanie wyrażone naszym Zakładom wymaga od nas dalszego zwiększenia wysiłków dla osiągnięcia lepszych wyników na polu masowej pracy związkowej, warunkującej wzrost aktywności produkcyjnej i wydajności pracy.

(Jot.)



Najmłodsza i najlepsza!

W niedzielę, 27 marca br. w Krakowie odbyły się eliminacje wojewódzkiego V Ogólnopolskiego Konkursu Amatorów Piosenki Radzieckiej, zorganizowane staraniem Zarz. Woj. TPPR i Wyd. Kultury Prez. WRN w Krakowie. W bieżącym roku nasze miasto i powiat reprezentowało trzech solistów i tyleż samo zespołów wokalnych ze szkół średnich i domów kultury.

Spśród 208 uczestników eliminacji brakowało niestety reprezentantów Domu Kultury ZA. Barw naszej dzielnicy broniła jedynie uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego im. St. Anioła — Małgorzata Witkiewicz. Jury miało trudności z wytypowaniem najlepszych. Poziom solistów był nader wyrównany, tym większy sukces reprezentantki Tarnowa Małgorzaty Witkiewicz, którą uznano za najlepszą. W nagrodę laureatka wyjedzie na 2-tygodniowy pobyt do Związku Radzieckiego oraz da recital w „Polskim Radiu” i będzie uczestniczyć w dwu koncertach w Warszawie oraz w eliminacjach ogólnopolskich w Zielonej Górze.

Drugi reprezentant Tarnowa E. Świerczek zajął IV miejsce. Warto dodać, że nasza laureatka była najmłodszą z nagrodzonych solistek.

Na zakończenie eliminacji wyróżnieni wokaliści dali dla zaproszonych gości, w tym również przedstawicielom Związku Radzieckiego, specjalny koncert. WI

To był żart primaaprilisowy

Anonsowany w poprzednim numerze „TA” występ zespołu big-beatowego „Płanie” i A. Bychowskiego w Tarnowie nie dojdzie do skutku. Tą na pozór prawdziwą notatką skwitowaliśmy tegoroczny „Prima Aprilis”.

Wierzymy, że się nie gniewacie. Swoją drogą liczymy, że tarnowskie domy kultury wspólnymi siłami sprowadzą na występy do naszego miasta szeregi znanych zespołów i solistów.

REDAKCJA

**CZYTAJ
PRASĘ
PARTYJNĄ**

Zygmunt Koper

Kącik filatelistów

Nowe władze tarnowskiego Oddziału PZF

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków tarnowskiego oddziału Polskiego Związku Filatelistycznego. W czasie ubiegłych trzech lat liczba zbieraczy wzrosła o 600 osób dorosłych i 1.600 młodzieży.

Związek zorganizował 27 wystaw znaczków pocztowych, rozwinęła się również wymiana znaczków z filatelistami z zagranicy. Wartość wysłanych znaczków wyniosła ponad 37.000 złotych.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego m. in. weszli jako przewodniczący — dr J. Piechowicz, sekretarz — inż. Kazimierz Sroka, skarbnik — Bronisław Palutynski, K. S.

VII Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

182 szkoły z Krakowa i województwa, 53 tys. uczniów uczestniczyło w eliminacjach VII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowało się 6 drużyn, a do ostatecznej rozgrywki 3 drużyny. Triumfowało Liceum Ogólnokształcące z Krzeszowic. II miejsce zajęli uczniowie Technikum Chemicznego naszego miasta — Tadeusz Burger, Jerzy Gorczyca, Stanisław Pisarek, którym do-

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Nr 14 (81)

Pasje społecznika

organizował nawet grupę taterników w Tarnowie — to jest gorącym propagatorem turystyki wszechstronnej, propagatorem poznania własnego i obcych krajów. Ma bogate doświadczenia w tym zakresie, dużo podróżował, odwiedził Północne Włochy, Francję, Belgię, Niemcy, Szwajcarię i ZSRR. Niezatarłe wrażenia wywołał z tego ostatniego kraju, gdzie przebywał na Kaukazie celem nawiązania kontaktów turystycznych. Jeszcze do dziś wspomina wrażliwy i gościnny lud kaukaski.

Lecz turystyka to nie jedyna pasja J. Moszczyńskiego. Jest typem działacza-społecznika. Często mawia: „trudno nie robić coś społecznie”. To też pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej Banku Inwestycyjnego (20 lat!), działał w dawnym LPZ, obecnie bierze udział w pra-

kę PTTK”, „Oznakę Zasłużonego Działacza Turystyki”, „Oznakę Tysiąclecia” oraz „15-lecia PRL”.

Moszczyński bardzo polubił Tarnów, nie zamieniłby go nawet na swe rodzinne miasto. Interesują go wszelkie zagadnienia związane z naszym miastem i jego ludnością, przez wiele już lat z wielkim zaangażowaniem występuje na forum publicznym o rozwój Tarnowa, uczynienie go godnego swej przeszłości i teraźniejszości. Ale, gdy tylko pozwala mu czas, ucieka w góry — wysokie, nagie, poszarpane Tatry, które uwielbia i przedkłada nad inne masywy. Chętnie chodzi po górach, bierze udział w rajdach, zresztą jest cenionym przewodnikiem po Beskidach i przodownikiem w Tatrach. Zajmuje się także plastyką, lubi poczytać dobrą książkę.

Należałoby życzyć prastaremu grodu Tarnowskiemu jak najwięcej takich postaci.



Nauka odbywała się w dużej sieni, w budynku „na Gródku”, lub obszernej izbie ze sklepem z bronią. Dzięki zamilowaniu do walki i duchowi wojowemu, Peszko i Hanek szybko uczynili postępy. Gdy nauczyciel nie mógł przybyć na zajęcia, dwaj młodzieńcy toczyli z sobą długie, bezkrwawe boje...

Wędrując po mieście, Peszko i Hanek przysłuchiwali się różnym rozmowom i pogwarkom, które zresztą w owym czasie były bardzo powszechne. Wynikało z nich, że nadchodzą dobre czasy dla prostych ludzi. Mieli oni ponoć wnet być zrównani w swych prawach ze szlachtą. Poniekąd w gospodach opowiadali, że kilku możnych panów innowierców, jak Niemcewskiego i Przypkowskiego, ziemie chłopom rozdali w imię równości ludzi wobec Boga. Mówiono też, że niektórzy możni drewniane szable do pasa przypinali, jako że to przeciwni są zabijaniu bliźnich. Nie do rzadkości ponoć również należało, że wielu spośród ziemian, co nową wiarę wyznawało, siadało do stołu razem ze swoją służbą...

Hanek i Peszko dziwili się tym wydarzeniom niezmiernie. Zamierzali nawet zapytać pana Kazaneckiego co o tym sądzi, ale ponieważ bardziej ich ciekawiło do szabl, jak do uczonych rozmów, odkładali pytania na późniejszy czas.

Sierpniowe upały dawały się w tym czasie szczególnie przykro odczuć w mieście. Dlatego Peszko i Hanek chodzili czasami nad Wisłę, aby się wykąpać. Tu poznawali rybaków i flisaków. Zwłaszcza ci ostatni opowiadali ciekawe przygody, które się im na wiślanym szlaku wydarzyły.

Raz, gdy Peszko mówił o swych wyprawach na południe do Roudnie i Kieźmarku, słuchający tej opowieści rybak zwierzył się Peszce, że on właśnie z tamtych

— 30 —

stron pochodzi. — Nie było co do tego najmniejszych wątpliwości, bowiem nowy znajomy ciągle jeszcze słabo mówił po polsku. Ponieważ rybak nie chciał się przyznać co go do przyjazdu i osiedlenia się w Krakowie skłoniło, Peszko zaprzestał rozmów na ten temat, spodziewając się, że kiedyś on sam mu to powie. Ponieważ przypadli sobie wzajemnie do gustu, postanowili się niebawem spotkać. Peszko zapamiętał sobie dokładnie wygląd stojącej na uboczu nędznej chaty, w której rybak mieszkał. Czynił to między innymi dlatego, aby mógł do niej trafić, jeśliby się znalazł poza murami miasta po zamknięciu bram.

W ten właśnie wieczór, po powrocie znad Wisły, Peszko zdjął opatrunek z głowy. Równocześnie z tym faktem wyparowały z niego wspomnienia o złych i ciężkich dniach przeżytych w niedalekiej przeszłości...

W DROGE...

Na drugi dzień po zdjęciu z głowy Peszki opatrunku, Kazanek przyszedł sam na poddasze do pokoiku. Zaskoczeni jego niespodziewanym pojawieniem się Peszko i Hanek zerwali się ze swych stołków. Burgrabia nie spieszył się z rozpoczęciem rozmowy. Kazał chłopcom siadać, sam też rozsiadł się wygodnie i po długiej, pełnej napięcia przerwie zapytał:

— No, jakżeż — podobno wam się przykrzy w Krakowie?

Młodzieńcy spojrzeli na siebie, a potem Peszko odpowiedział:

— Mości panie burgrabio, zdałoby się trochę trudów i przygód...

— A jak tam twoja głowa?

— Ano, jak pan widzi, szmaty z niej zdjęto i precz wyrzucono. Rana zagojona.

— Mówicie: „trochę trudów i przygody”?...

Burgrabia zamyślił się znów. Przez moment zdawało się Peszce i Hankowi, że zasnął. Lecz było to tylko przewidzenie, skoro po chwili rzekł z ogniem w oczach:

— Chcecie przygody? Będziecie ją mieli. Pojedziecie

W ramach uroczystości obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego

Turniej piłkarski młodzieży szkolnej Tarnowa - Świerczkowa

W związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego w całym kraju organizowane są różne imprezy sportowe. W naszym środowisku zarząd ZKS „Unia” w Tarnowie organizuje turniej piłki nożnej dla młodzieży szkół zawodowych Tarnowa-Świerczkowa.

ZKS „Unia” zwraca się z apelem do dyrekcji szkół, miejscowych działaczy sportowych o pomoc w przeprowadzeniu turnieju. Celem turnieju jest popularyzacja sportu piłkarskiego wśród młodzieży szkolnej. Rozgrywki zostaną przeprowadzone jednorazowo. Zawody trwać będą 2 x 30 minut z 5-minutową przerwą.

Udział w turnieju może wziąć jedna względnie dwie reprezentacje równorzędnych klas jednej

szkoły. Np. z wszystkich klas jednej szkoły tworzy się i zgłasza jeden a najwyżej dwa zespoły. Zgłoszenia do turnieju należy składać do dnia 15 kwietnia w sekretariacie ZKS „Unia”. W zgłoszeniu tym winna być podana: nazwa szkoły, klasa, nazwa pod którą zespół będzie występował w rozgrywkach, imię i nazwisko uczniów przewidzianych do reprezentacji, daty ich urodzenia, oraz pieczęć i podpis dyrekcji szkoły

stwierdzające, iż członkowie drużyny są uczniami szkoły.

Zespół, który zajmie w rozgrywkach pierwsze miejsce otrzyma puchar przechodni ZKS „Unia”, dyplom, oraz nagrodę rzeczową. Zespoły, które uplasują się na drugim i trzecim miejscu otrzymają również dyplomy i nagrody rzeczowe.

Rozgrywki tego turnieju traktuje się jako eksperyment. Jeżeli spotkają się z zainteresowaniem młodzieży, zarząd ZKS „Unia” zamierza przekształcić je w regularne rozgrywki szkół średnich pod nazwą Piłkarskiej Ligi Międzyшкольной.

Mamy nadzieję, że dyrekcje szkół pomogą w organizacji tego ciekawego turnieju, przyczyniając się tym samym do dobrego rozwoju tej pięknej dyscypliny sportowej. (S.)

Wojna kibiców

Unia czy Tarnovia?

W Zakładach Azotowych w Tarnowie pracuje kilkaset zagorzałych kibiców obu drużyn. Wszędzie, gdzie pracują, w biurach, halach produkcyjnych, w warsztatach i laboratoriach wiele się mówi o meczu „Unia” — „Tarnovia”. Kto wygra? Oto pytanie, na które trudno znaleźć odpowiedź.

Stawka rośnie, czynione są przeróżne zakłady, nawet pieniężne. Aby uspokoić chociażby częściowo najbardziej zagorzałych kibiców, pragnę poinformować, że kolejny pojedynek obu drużyn będzie z kolei 103 spotkaniem, a bilans tych derbów przedstawia się następująco: Dotychczas rozegrano wszystkich spotkań mistrzowskich, pucharowych i towarzyskich aż 102. Z tego „Unia” wygrała 37, remisując 31 razy i doznając 34 porażek. Również i stosunek bramek jest korzystny dla „Unii” 304:288.

Trzeba także wiedzieć, że derby Tarnowa w piłce nożnej są zawsze wielką niewiadomą i w tej sytuacji trudno przewidzieć kto zostanie zwycięzcą. Ważne jest tylko to, by pojedynek obu drużyn przebiegał przez pełne 90 minut w szlachetnej rywalizacji sportowej. Ważne jest też, by publiczność w czasie trwania pojedynku zachowywała się sportowo. Nie oznacza to, że nie można dopingować swoich pupili, potrzeba nawet, tylko żeby doping nie wpływał ujemnie na postawę zawodników. (R. O.)



Karykatura sportowa z teki St. Summary, tym razem bramkarz „Unii” — Aleksander Hajek.



Zamiast felietonu

Trzej panowie „S”



Te twarze znają wszyscy miłośnicy celuloidowej piłeczki naszego województwa. Zawodnicy ci nigdy nie zawiedli swych sympatyków, wielokrotnie broniąc barw naszego miasta.

Teraz, kiedy słyszy się często „to nie te czasy — panowie!”, przypomniałem sobie ich przegrydy. Było to jeszcze przed wojną. Aby rozegrać zawody międzymiastowe z Bochnią, zrobili marsz na piechotę do Bochni, z rzadka tylko przeplatany pojazdem jakąś furmanką.

Dziś rzeczywiście „nie te czasy”.

Tylko do roku 1960 tenis stołowy był uprawiany w Tarnowie, a prym wodzili niezawodni trzej panowie „S” — L. Słowiński, St. Słowik i L. Siwy.

A co słychać teraz? Cichutko! Nikt nie interesuje się tą dyscypliną sportową. Powód prosty: brak opieki ze strony tarnowskich klubów. Problemem tym winni niezwłocznie zająć się działacze, którzy muszą przyznać, że to z ich winy sport ten podupadł.

Gdy młodzieżą zajmą się panowie „S” — niedługo przydzie nam czekać na wyniki.

Kto pierwszy odpowie? J. T.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 10 (77)

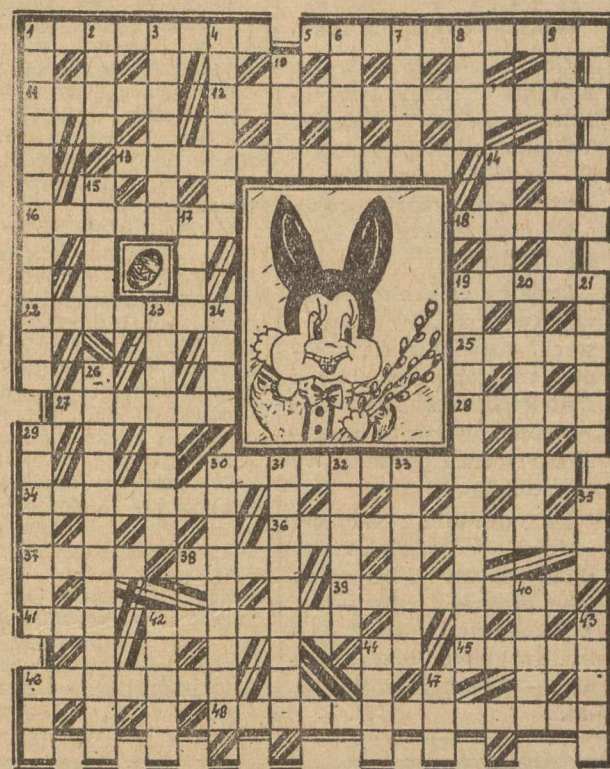
POZIOMO: 3) koc, 5) ule, 7) O-ma, 10) kreton, 11) nie, 12) statysta, 14) potas, 15) staw, 16) taraban, 17) Faraon, 20) Car, 21) esteta, 23) Trent, 24) Izera, 25) czar, 27) Kreutz, 28) zespala, 33) o-czy, 34) agawa, 36) karaluch, 37) moc, 39) sjeista, 40) tona, 41) Dym, 42) eta.

PIKOWO: 1) Okapi, 2) test, 3) Konstantynopol, 4) oni, 6) Litwa, 8) maska, 9) Real, 11) esencja, 12) Satyr, 13) transliteracja, 18) arena, 19) nakaz, 22) elekt, 23) taca, 26) Bach, 27) Krym, 29) ekran, 30) lochy, 31) makak, 32) skat, 35) ansa, 38) ost.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci albumu „Ziemia Tarnowska” otrzymuje Jan Jemioło — Tarnów, ul. Świerczewskiego 2.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 14 kwietnia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci ZESTAWU KOMPOTIEREK.



Wypełnij
Wytnij
i wyślij do „TA”

TARNOWSKIE
AZOTY 6

„Tarnowskie Azoty”

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
budynek Centrali Telefonicznej i p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
Numer oddano do składu 1 kwietnia 1966 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

do Kieźmarku, gdzie stoi zamek pana Łaskiego. Musie zbadać co się tam dzieje i jak dużo tam wojska zgromadzone.

— Mości panie burgrabio — zaczął po chwili milczenia Peszko — pozwolicie, że weźmiemy z sobą jednego człowieka, któregośmy tu, w Krakowie, poznali?

— A cóż to? Kucharza wam potrzeba? — zakpił burgrabia.

— Człowiek, o którym mówię, pochodzi ze słowackiego kraju. Przydałby się nam bardzo w drodze. Inaczej przecie ludzie ze swoimi mowami, a inaczej z obcymi.

— Muszę wcześniej tego człowieka zobaczyć, nim mu na jazdę z wami przyzwolę. Przyprowadźcie go jutro do mnie.

— Pewnikiem się waszmość panu spodoba.

— Pamiętajcie, że o wyjeździe nie wolno nikomu opowiadać. Jadąc zabierzcie w drogę listy. Doręczycie je burgrabiemu w Roudnicach, bo tam po odwiezieniu Kieźmarku pojedziecie. Jak wam wiadomo, wrogowie nasi coś za dużo prochu kupują i armat siła zamawiają... Oby nas pewnego dnia z tarnowskiego grodu, jak pisklat z gniazda nie wybrali... Wyjazd zlecam wam, boście się bronili dobrze władac nauczyci i wykazaliście dużo animuszu. A teraz kładźcie się spać!...

Po opuszczeniu pokoju przez burgrabiego, Peszko i Hanek uśmiechnęli się do siebie.

— Chciałeś przygody, to ja masz — rzekł Hanek. Krakowskie wydarzenia były dziecinną igraszką w stosunku do tych, które nas obecnie czekają. Przecież my teraz żyjemy do paszczy smoka wchodzimy... Pacholek brodacza zna twoją i moją gebe — musimy więc konieczne zabrać ze sobą rybaka Władimira — on nas z wielu kłopotów wybawi i pomoże dojechać do celu...

Na drugi dzień rano Peszko poszedł nad Wisłę. Ponieważ nie zastał rybaka w chacie, rozpoczął poszukiwania nad rzeką. Brzeg rzeki był dla niego nowym, pełnym odkryć i niespodzianek światem. Dlatego ani się spostrzegł, jak zawedrował pod klasztor bieleński. Tutaj dopiero zauważył czołno wciśnięte w gęste krze-

wy, a w nim znajomego rybaka. Ucieszyli się obaj ze spotkania. Władimir przypatrywał się Peszce uważnie. Widocznie ogledziny wypadły pomyślnie, skoro rybak zażądał się pokazując rząd białych zębów.

Usiedli koło siebie w łodzi. Peszko rzekł:

— Dostałem dzisiaj wypłatę za moją służbę — zostaw sieć w łodzi, wstąpimy gdzieś na piwo, lub czarkę miodu.

— Jest tu, w Bieleńskich, hostinec — podjedziemy tam. Zepchną łódź na nurt, który poniósł ich w dół rzeki. Wnet dopłynęli do bieleńskiej osady. Przywiązali łódź do drzewa i udali się do dużej, mrocznej gospody.

Popijając chłodny napój, Władimir sam zaczął opowiadać o swej przeszłości. Z opowieści wynikało, że jego ojciec posiadał na Słowacji spory szmat ziemi. Życie układało mu się jak najlepiej, dopóki jego żona nie spodobala się tamtejszemu staroście. Władimir pozwolił domyślić się Peszce, co się dalej stało z jego matką. Na wyraźne pytanie Peszki co zrobił ojciec Władimira po odejściu żony, rybak odpowiedział, że pragnąc zemścić się na staroście, przyłączył się do bandy zbójckiej i wraz z nią zrabował i spalił dworzyszcz starosty.

— A ty co robiłeś przez ten czas? — zapytał Peszko.

— Nie odstępowałem ojca na krok.

— Długo był z ojcem u zbójników?

— Parę lat. Gdy się miara przebrała, zrobiono na nas obławę. Skoro pierścien zamknął się w koło, w czasie najgroźniejszej chwili ukryłem się w szczelnie skalnej i dzięki temu ocalałem. Niektórych zbójników zabito w czasie potyczki, innych schwymano i stracono na zamku.

— A z twym ojcem co się stało?

— Zginął w górach, w czasie walki...

— A ty co później robiłeś?

— Uciekłem przez góry do Polski i tu, nad Wisłą, zostałem rybakiem. Opiekował się mną stary, niewidzący już flisak, który w tej chacie co ja dzisiaj, mieszkał. Wielem ja mądrości od niego nabył. A po tamtych dawnych czasach, to mi pozostało — patrz...

Dobry z zanadru pistolet i pokazał go Peszce. Broń to była ładna, bogato zdobiona. Lufa lśniła w słońcu — widocznie Władimir czyścił często swój pistolet... (cdn.)